



## Niedziela Chrztu Pańskiego - A,B,C

Iz 55,1-11

1J 5,1-9

Mk 1,6-11

### I Obmyci wodą Chrztu

Nigdy chyba nie będziemy zdolni w pełni pojąć znaczenia i sensu Sakramentu Chrztu Św. Przez przyjęcie tego Sakramentu staliśmy się dziećmi Bożymi. Tak jak w czasie Chrztu Jezusa w Jordanie Bóg Ojciec "zadeklarował" niejako: "Ty jesteś moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie" i od tego momentu zmieniła się diametralnie optyka mojego życia. jako dziecko Boże nie jestem już w niewoli zła i grzechu pierwotnego. Zostałem włączony w rodzinę Kościoła, rodzinę Bożą i stałem się pełnoprawnym członkiem domu Bożego. Z tego Sakramentu wypływają i w nim są zakotwiczone wszystkie inne sakramenty i wszystkie inne łaski jakie otrzymuję jako chrześcijanin - dziecko Boże. Przez ten sakrament obmywający i odradzający "okazała się łaska Boża, która niesie zbawienie" - jak pisze św. Paweł apostoł w Liście do Tytusa. Nigdy chyba nie jest dosyć o tym przypominać i głębie tegoż Sakramentu rozważać.

Ze zdziwieniem i niedowierzaniem więc słucham czasami rodziców, pozornie logicznie perorujących: "Nie chrzczę swojego dziecka bo nie chcę go przymuszać do czegoś czego ono w dojrzałym wieku samo by nie wybrało." Jakżeż można nie chcieć dla dziecka dobra, łaski, odrodzenia, dziecięctwa Bożego? Jakżeż można być tak naiwnym i ślepym? Dlaczego matka kąpie i przewija swoje dziecko, karmi go różnego rodzaju odżywkami i nie czeka aż dziecko świadomie wybierze samo to, co najlepsze dla niego? Dlaczego matka posyła dziecko (czasami nawet wbrew jego woli) do szkoły, na naukę śpiewu, tańca, gry na skrzypcach, czy na rytmikę i nie czeka aż dziecko samo wybierze najlepszy dla niego rodzaj edukacji? Co za głupie tłumaczenie? Co za naiwne i przewrotne usprawiedliwienie? I to w ustach katolików, wierzących, deklarujących się jako dzieci Boże. Najprawdopodobniej sami rodzice nie pojęli, nie zrozumieli łaski Sakramentu Chrztu, i dlatego w tak głupiotki i naiwny sposób odmawiają tej łaski swojemu dziecku.

Dzisiejsza niedziela Chrztu Pańskiego przypomina nam i nakłania do ponownego przemyślenia faktu naszego chrztu i wszystkich z niego wypływających konsekwencji i zobowiązań. Warto może rzeczywiście w tym zrelatywizowanym świecie ustalić pewne stałe i niewzruszone punkty odniesienia. A jednym z nich jest na pewno nasz Chrzt - Sakrament obmywającej łaski Bożej, Sakrament usynowienia, Sakrament odrodzenia i życia.

**Chrześcijaninie zostałeś ochrzczony !**

**CO TO DLA CIEBIE ZNACZY?**

**O ile w ogóle cokolwiek znaczy ...**

## **II Chrzest Pański**

Niedziela Chrztu Pańskiego jest nie tylko wydarzeniem rozpoczynającym mesjańską działalność Chrystusa, jest to także objawienie się Chrystusa Janowi Chrzcicielowi i jego uczniom. Głos Ojca oznajmiający z nieba : „*Ty jesteś moim Synem Umiłowanym, w Którym mam upodobanie.*” powtórzy te same słowa Apostołom w czasie Przemienienia na Górze Tabor. Jest to zarazem kontynuacja objawienia się Boga trzem Mędrcem, przedstawicielom narodów pogańskich, które wspominaliśmy kilka dni temu.

Chrystus rozpoczynając swoją mesjańską działalność zostaje niejako uwierzytelniony przez Ojca w swoim posłannictwie. To uwierzytelnienie nie było potrzebne Jemu samemu, ale Izraelitom, uczniom i Apostołom, a - powiedzmy uczciwie - także nam. Jakże bowiem wielu ludzi dzisiaj - nawet chrześcijan, czy katolików- zaprzecza bóstwu Chrystusa. Bóg uwierzytelnia misję mesjańską Syna uroczystą deklaracją: „*Oto Syn mój Umiłowany.*”. Tylko niestety tak, jak w czasach Chrystusa wielu nawet tej deklaracji Ojca nie przyjmuje.

Refleksja jaka nasuwa się niemalże natychmiast: „*Bóg objawiający się na tak wiele sposobów pragnie dotrzeć do człowieka i dać mu siebie samego, tylko że człowiek w swoim zarozumiałstwie i w swojej pysze nie jest tym objawieniem i darem zainteresowany, i dlatego odrzuca i objawienie i dar.*” Smutne to, ale bardzo prawdziwe kiedy widzimy jak wielu ludzi ucieka od Boga, od Jego daru – Eucharystii, od Jego Miłości i w ostateczności od życia wiecznego.

Dzisiejsza niedziela Chrztu Pańskiego przypomina nam i nakłania także do ponownego przemyślenia faktu naszego chrztu i wszystkich z niego wypływających konsekwencji i zobowiązań. Jak wielu bowiem tych, którzy zostali ochrzczeni w dzieciństwie, z demoniczną niemal przewrotnością stwierdza dzisiaj: „*ja o Chrzest nie prosiłem, proszę mnie wymazać z ksiąg metrykalnych parafii.*” To szokujące jak słowa: „*ja się nie prosiłem o życie, proszę mnie zabić.*”

Warto może rzeczywiście w tym zrelatywizowanym, ale i oszalałym z pychy świecie ustalić pewne stałe i niewzruszone punkty odniesienia. A jednym z nich jest na pewno nasz Chrzest - Sakrament obmywającej łaski Bożej, Sakrament usynowienia, Sakrament odrodzenia i życia.

Chrzest bowiem jaki przyjęliśmy był Chrztem ogniem i Duchem, ale po drodze jakoś nam ostygł i duch z nas także wyparował. Dlaczego?

Ks. Kazimierz Kubat SDS

## **II Uroczystość Chrztu Pańskiego**

Niedziela Chrztu Pańskiego -obchodzona na zakończenie okresu Bożego Narodzenia- przypomina nam historyczne wydarzenie z życia Chrystusa, chrzest Jezusa w Jordanie u początku Jego nauczycielskiej działalności. Oczywiście Chrzest Jezusa nie był Chrztem jaki my przyjmujemy. Był to Chrzest „pokuty” (*„Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów.”* (Mk 1:4)) Zresztą sam Jan Chrzciciel mówi o tym w bardzo wyraźny sposób: *„Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.”* (Mt 3:11).

Przez Chrzest Janowy, Chrystus wziął na siebie nasze grzechy, które poniósł na krzyż w Wielki Piątek. Także przez ten fakt Chrystusowa mesjańska misja zostaje potwierdzona przez Ojca i Ducha Świętego, *„Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.”* (Łk 3:21-22) Mamy tu więc elementy mesjańskiego posłannictwa Chrystusa, ale także elementy przyszłego Chrztu udzielanego w imię Trójcy. Chrzest jaki Jezus przyjął od Jana jest zapowiedzią i obrazem Chrztu, jaki Jezus nakazuje udzielać swoim uczniom: *„Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”* (Mt 28:18-19; Mk 16:15).

Jest więc uroczystość Chrztu Pańskiego -dla nas- przypomnieniem naszego Chrztu, naszego zanurzenia w Chrystusie. Jest przypomnieniem, że i my zostaliśmy uznani przez Ojca za umiłowane dzieci, że i w nas Bóg Ojciec ma upodobanie. Warto więc może przy tej okazji obudzić w sobie refleksję: *„A co ja z tym darem dziecięctwa Bożego zrobiłem w moim życiu? Czy nie jest to tylko zewnętrzna ceremonia, w której nie uczestniczyłem świadomie, bo zostałem ochrzczony jako dziecko i od tego czasu darów Chrztu w sobie nie rozwijałem?”* A ponadto, co to znaczy, że zostałem ochrzczony „Duchem Świętym i ogniem”?

Jest to także okazja dla rodziców -którzy proszą o chrzest swojego dziecka- do refleksji nad zobowiązaniami jakie z tego faktu wynikają. Chrzest nie jest i nie może być tylko zewnętrzną ceremonią. Chrzest jest momentem metafizycznej przemiany. Przez Chrzest stajemy się umiłowanymi dziećmi Bożymi. Ale jest także zadaniem dla rodziców ochrzczonego dziecka. Oni zobowiązują się, że dziecko uznane za dziecko Boże rzeczywiście nim będzie, że będzie ono coraz lepiej poznawało i kochała Boga Ojca i zanurzało się w mesjańską misję Syna Bożego. Chrzest nie jest czarodziejskim lub szamańskim obrzędem, ale zobowiązaniem do życia według nauczania Chrystusa i świadczenia, że Bóg jest moim Ojcem.

A czy ja sam jestem tego świadom? I jakie są tego konsekwencje w moim codziennym życiu?